

8 07 2006

MORIAŁ

o Marii Wittek



outlet

Sienko-Kujawski

USA

PSK

316, 317 Komp. Traj

H 1996

**GOŁAŚZEWSKA-
Firezykova Stefania**

3341/usk

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 3341/48K

Gołaszewska - Firezykówna

Stefano.

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa —

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”): —

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) —

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... ✓

IV. Korespondencja —

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓¹

VI. Fotografie ✓ ksero “206. II.”

II. Materiały uzupełniające relację:

- Wspomnienie o Stefani Firszkovej - Kapitanie PWSK (gazeta do wstąpienia z dn. 15.04.1996r). Ksenohopia - 2 egz. k-1, s. 1-2.
- Krótkie wspomnienie z 103-316 kompanii Transportowej autorstwa Stefani Golenevskiej - Firszkovej i Bronisławy Sanejko - Krasnickiej. 2 egzemplarze. Msp. Ksenohopia, k. 6, s. 3-8.
- Uzupełnienie do artykułu „Dzielne Drajverki” (...). Msp. oryg. k. 3, s. 9-11.
- Nekrolog Stefani Firszkovej. k. 1, s. 12.



Wspomnienie o Stefanii Firczykowej kapitanie PWSK

1 kwietnia 1996 r. zebrałyśmy się w polskim kościele NMP w Londynie, by pożegnać koleżankę, z którą dzieliłyśmy przez długie lata dołę i niedołę.

Urodzona we Lwowie w 1912 r., zmarła 22 marca 1996 r. w Londynie. Już od wczesnego dzieciństwa nauczyła się walczyć z przeciwnościami. Po wybuchu wojny i zajęciu przez Sowiety Lwowa Stefania została aresztowana i osadzona w więzieniu lwowskim.

13 kwietnia 1940 r. podzielili nas wszystkich. W nieludzkich warunkach, w bydłym wagonie wywieziona została na Syberię. Tam zaprzęgnięto ją do niewolniczej pracy: koszenia trawy na syberyjskich bagnach. Nie dano jej żadnego ochronnego obuwia, a że nie miała własnego, owinęła nogi szmatami i stojąc w błocie o lodowatej temperaturze kosila trawę prosząc gorąco Boga, by dał jej siłę do przetrwania. Wierzyła głęboko, że musi przyjść koniec tej udręki fizycznej i duchowej, że dobro musi zwyciężyć zło.

Nieoczekiwanie jutrzeńka swo-

Morze Kaspijskie i port Pahlevi w Persji. W Pahlevi Stefania zgłosiła się do pracy w Komendzie Obozu Ewakuacji nr 1, przyjmując transporty przychodzące z Rosji. W Iraku została komendantką zorganizowanej Kompanii Transportowej nr 103, potem 316 Kompanii Transportowej.

W grudniu 1942 roku wysłano ją na intensywny kurs samochodowy w Gederze (Palestyna). Potem praca transportowa w Egipcie i we Włoszech: Pallagianello, Porto Civitanova. Od tego czasu pracuje w dowództwie 316 i 317 Kompanii Transportowej. Po zlikwidowaniu dublowania oficerskich funkcji przez mężczyzn zostaje dowódcą 317 Komp. Transp.

Począwszy od Gedery współpracowałam ze Stefanią w dowództwie kompanii. Zawsze podziwiałam jej zdrowy rozsądek i trafną ocenę sytuacji. Umiała połączyć poczucie sprawiedliwości z dobrocią serca i szczerą życzliwością dla drugich. Będąc dowódcą kompanii, która liczyła ponad 300 ochotniczek różnych stopni, nieraz trzeba było ingerować w sprawy dotyczące niewykonania rozkazu lub przekroczenia jakiegoś zarządzenia. Do wezwanej „do raportu” ochotniczki umiała zawsze przemówić z dobrocią i znajomością młodzieńczej natury. Nic dziwnego, że w jej albumach z czasów wojny znalazłam wzruszające laurki, własnoręcznie malowane, z życzeniami dla „kochanej komendantki”.

W Anglii, po demobilizacji, w życiu cywilnym była jasnym promieniem dla otoczenia. Zawsze pogodna, życzliwa, nigdy nie wyrządziła żadnej przykrości nikomu. Twarda szkoła życia uczyniła ją czułą na cierpienia innych. Gotowa do niesienia pomocy w chorobie czy niedostatku zapominała o swoich własnych kłopotach i dolegliwościach. Niestety od lat ciągle zapadała na zdrowiu. Cierpienia zadawane przyjmowała z poddaniem się woli Bożej, prosząc tylko Najwyższego o siłę do ich zniesienia. Zasnęła w Panu, opatrzona Świętymi Sakramentami, 22 marca.

Cześć Jej pamięci!

Danuta M. Lechna



Stefania Firczykowa. Kampania włoska.

body rozświetliła ciemności syberyjskiej niewoli, ogłoszono „amnestję”. Wszyscy Polacy wywiezieni do Rosji stali się wolni i mogli opuścić obozy niewolniczej pracy. Na południu w Uzbekistanie przystąpiono do tworzenia polskiej armii. Wieści dotarły do Stefanii. Skoro tylko otrzymała zwolnienie, zaraz ruszyła w długą, mozolną i nieznaną drogę. Wreszcie dotarła do Buzutuku ko-

to kufbyszewa, gdzie gen. W. Anders zorganizował polską armię. Została przyjęta do Pomocniczej Wojskowej Służby Kobiet. Po krótkim odpoczynku

Turke Goharwaki - Firczykowa

Przystąpiła B. Kwasnicka
2004

Polska Fundacja Kulturalna

23 Coleridge St., Hove, Sussex BN3 5AB, UK

Mina Tomkiewicz

THERE WAS LIFE EVEN THERE

The fate of a group of Jewish families deported in 1943 to the German concentration camp in Bergen-Belsen.

to Kujawska, gdzie gen. W. Anders zorganizował polską armię. Została przyjęta do Pomocniczej Wojskowej Służby Kobiet. Po krótkim odpoczynku, otrzymaniu umundurowania i złożeniu przysięgi została wysłana na kurs komendantek do Sarafandy. Koniec koszmarnych dni rozjaśnił jej twarz uśmiechem szczęścia. Ogarnęła ją beźmierna radość, że jest wolna, że może znów służyć Polsce i rodakom. Od czasu ukończenia kursu komendantek pełniła kierownicze funkcje z bardzo dobrym rezultatem.

W lipcu i sierpniu 1942 roku opuściliśmy Rosję. Pozostał za nami. „Uzbekistan, Krasnowodzk,

THERE WAS LIFE EVEN THERE

The fate of a group of Jewish families deported in 1943 to the German concentration camp in Bergen-Belsen.

£6.00 + £0.50 (p. & p.)

PFK/600/9/30

★ 50-lecie Monte Cassino ★

Album rysunków

★ Mieczysława Kuczyńskiego ★

★ **Dzieje 2 Korpusu** ★
★ **... inaczej** ★

★ Str. 72. Cena £4,00 + £0,80 (przesyłka) ★

W sprzedaży w

★ **Polskiej Fundacji Kulturalnej** ★

★ 23 Colaridge St., Hove, Sussex BN3 5AB, UK ★

★ PFK793/11/80 ★

19 kwietnia 1996 r.

Wspomnienie o Stefanii Firczykowej kapitanie PWSK

1 kwietnia 1996 r. zebrałyśmy się w polskim kościele NMP w Londynie, by pożegnać koleżankę, z którą dzieliłyśmy przez długie lata dolę i niedolę.

Urodzona we Lwowie w 1912 r., zmarła 22 marca 1996 r. w Londynie. Już od wczesnego dzieciństwa nauczyła się walczyć z przeciwnościami. Po wybuchu wojny i zajęciu przez Sowiety Lwowa Stefania została aresztowana i osadzona w więzieniu lwowskim.

13 kwietnia 1940 r. podzieliła los nas wszystkich. W nieludzkich warunkach, w bydłym wagonie wywieziona została na Syberię. Tam zaprzągnięto ją do niewolniczej pracy: koszenia trawy na syberyjskich bagnach. Nie dano jej żadnego ochronnego obuwia, a że nie miała własnego, owinęła nogi szmatami i stojąc w błocie o lodowatej temperaturze kosila trawę prosząc gorąco Boga, by dał jej siłę do przetrwania. Wierzyła głęboko, że musi przyjść koniec tej udręki fizycznej i duchowej, że dobro musi zwyciężyć zło.

"Nieoczekiwanie jutrzeńka swo-



Stefania Firczykowa. Kampania włoska.

body rozświetliła ciemności syberyjskiej niewoli, ogłoszono „amnestię”. Wszyscy Polacy wywiezieni do Rosji stali się wolni i mogli opuścić obozy niewolniczej pracy. Na południu w Uzbekistanie przystąpiono do tworzenia polskiej armii. Wieści dotarły do Stefanii. Skoro tylko otrzymała zwolnienie, zaraz ruszyła w długą, mozolną i nieznaną drogę. Wreszcie dotarła do Buzuluku koło Kujbyszewa, gdzie gen. W. Anders zorganizował polską armię. Została przydzielona do

Morze Kaspijskie i port Pahlevi w Persji. W Pahlevi Stefania zgłosiła się do pracy w Komendzie Obozu Ewakuacji nr 1, przyjmując transporty przychodzące z Rosji. W Iraku została komendantką zorganizowanej Kompanii Transportowej nr 103, potem 316 Kompanii Transportowej.

W grudniu 1942 roku wysłano ją na intensywny kurs samochodowy w Gederze (Palestyna). Potem praca transportowa w Egipcie i we Włoszech: Pallagianello, Porto Civitanova. Od tego czasu pracuje w dowództwie 316 i 317 Kompanii Transportowej. Po zlikwidowaniu dublowania oficerskich funkcji przez mężczyzn zostaje dowódcą 317 Komp. Transp.

Począwszy od Gedyry współpracowałam ze Stefanią w dowództwie kompanii. Zawsze podziwiałam jej zdrowy rozsądek i trafną ocenę sytuacji. Umiiała połączyć poczucie sprawiedliwości z dobrocią serca i szczerą życzliwością dla drugich. Będąc dowódcą kompanii, która liczyła ponad 300 ochotniczek różnych stopni, nieraz trzeba było ingerować w sprawy dotyczące niewykonania rozkazu lub przekroczenia jakiegoś zarządzenia. Do wezwanej „do raportu” ochotniczki umiała zawsze przemówić z dobrocią i znajomością młodzieńczej natury. Nic dziwnego, że w jej albumach z czasów wojny znalazłam wzruszające laurki, własnoręcznie malowane, z życzeniami dla „kochanej komendantki”.

W Anglii, po demobilizacji, w życiu cywilnym była jasnym promieniem dla otoczenia. Zawsze pogodna, życzliwa, nigdy nie wyrządziła żadnej przykrości nikomu. Twarda szkoła życia uczyniła ją czułą na cierpienia innych. Gotowa do niesienia pomocy w chorobie czy niedostatku zapominała o swoich własnych kłopotach i dolegliwościach. Niestety od lat ciągle zapadała na zdrowiu. Cierpienia zadawane przylimowała z poddaniem się woli Bożej, prosząc tylko Najwyższego o siłę do ich zniesienia. Zasnęła w Panu, opatrzona Świętymi Sakramentami, 22 marca.

Cześć Jej pamięci!

Danuta M. Lechna

Polska Fundacja Kulturalna

23 Coleridge St., Hove, Sussex BN3 5AB, UK

Mina Tomkiewicz

THERE was LIFE EVEN THERE

The fate of a group of Jewish families...

...sady rozświetliła ciemności syberyjskiej niewoli ogłoszono „amnestię”. Wszyscy Polacy wywiezieni do Rosji stali się wolni i mogli opuścić obozy niewolniczej pracy. Na południu w Uzbekistanie przystąpiono do tworzenia polskiej armii. Wieści dotarły do Stefanii. Skoro tylko otrzymała zwolnienie, zaraz ruszyła w długą, mozolną i nieznaną drogę. Wreszcie dotarła do Buzuluku koło Kujbyszewa, gdzie gen. W. Anders zorganizował polską armię. Została przyjęta do Pomocniczej Wojskowej Służby Kobiet. Po krótkim odpoczynku, otrzymaniu umundurowania i złożeniu przysięgi została wysłana na kurs komendantek do Sarafandy. Koniec koszmarnych dni rozjaśnił jej twarz uśmiechem szczęścia. Ogarnęła ją bezmierna radość, że jest wolna, że może znów służyć Polsce i rodakom. Od czasu ukończenia kursu komendantek pełniła kierownicze funkcje z bardzo dobrym rezultatem.

W lipcu i sierpniu 1942 roku opuściliśmy Rosję. Pozostał za nami. „Uzbekistan, Krasnowodzk,

z poddaniem się woli Bożej, prosząc tylko Najwyższego o siłę do ich zniesienia. Zasnęła w Panu, opatrzona Świętymi Sakramentami, 22 marca.

Cześć Jej pamięci!

Danuta M. Lechna

Polska Fundacja Kulturalna
 23 Coleridge St., Hove, Sussex BN3 5AB, UK

Mina Tomkiewicz
THERE WAS LIFE EVEN THERE
 The fate of a group of Jewish families deported in 1943 to the German concentration camp in Bergen-Belsen.
 £6.00 + £0.50 (p.& p.)
 PFK/600/9/30

★ 50-lecie Monte Cassino ★
 ★ Album rysunków ★
 ★ Mieczysława Kuczyńskiego ★
 ★ Dzieje 2 Korpusu ★
 ★ ...inaczej ★
 ★ Str. 72. Cena £4,00 + £0,80 (przesyłka) ★
 ★ W sprzedaży w ★
 ★ Polskiej Fundacji Kulturalnej ★
 ★ 23 Coleridge St., Hove, Sussex BN3 5AB, UK ★
 ★ PFK793/11/80 ★

Krótkie wspomnienie z 103 - 316 Kompanii Transportowej

Próbując zrealizować przyrzeczenie napisania wspomnienia z czasów, gdy byłam pierwszą komendantką 103-316 Kompanii Transportowej, zdaję sobie sprawę, że nie jest to łatwe. Czas miniony (50 lat) zatarł wiele faktów, które trudno jest odtworzyć obecnie. Są już wielkie luki w mojej pamięci, a i przeniesienie z kompanii, inna praca, nowe otoczenie i nowe wydarzenia, przyćmiły czas poprzedni. Spróbuję jednak przypomnieć sobie to, co zostało jeszcze w mojej świadomości z owych czasów.

Pomocnicza Służba Wojskowa Kobiet (PSK) zorganizowała się równoległe z organizacją Armii Polskiej w Rosji, do której zgłaszali się mężczyźni, kobiety i młodzież po tzw. amnestii. Jedynym ratunkiem dla kobiet, młodzieży i dzieci, było wcielenie ich do tworzącego się wojska. PSK powstawała stopniowo i etapami w ciężkich i ciągle zmieniających się warunkach. W listopadzie 1942 r. w Iraku (Jalaula) - po badaniach lekarskich i ustaleniu kategorii zdrowia - ochotniczki zostały ujęte w dwie kompanie transportowe - - szkoleniowe o numeracji 102 i 103, które w późniejszym czasie zostały przemianowane na 316 i 317 kompanie transportowe.

Z rozkazu Inspektorki PSK objęłam 103-316 kompanię. Był to okres organizacyjny i szkoleniowy. Ochotniczki, w większości "nastolatki" fizycznie wyczerpane pobytem i przejściami w łagrach, więzieniach, wiele z nich po stracie najbliższych, słabe i niedożywione, nie wzbudzały dużych nadziei, że podołają w tak ciężkiej pracy, jaką miał spełniać transport. Mimo, że miałam już za sobą doświadczenie w pracy z ochotniczkami, będąc uprzednio komendantką kompanii administracyjno-gospodarczej, czułam się stremowana, jak aktorka występująca po raz pierwszy na scenie, gdy stanęłam przed plutonami przeważnie młodziutkich dziewcząt, które w moim pojęciu powinny być w szkole, a nie w wojsku, Czy zdołam zdobyć zaufanie i sympatię tej młodzieży - pytałam siebie? W krótkim czasie nawiązały się między nami uczucia przyjaźni i wzajemnego zrozumienia. Nabrałam pewności, że damy radę obowiązkom i że nasza współpraca ułoży się pomyślnie i że będziemy wspomagały się wzajemnie.

Wyjechałyśmy wkrótce do Palestyny na kurs transportowy, czas upływał na nauce tak teorii, praktyki i jazdy samochodowej, na mustrze, ćwiczeniach wojskowych, nauce i ćwiczeniach z bronią. Po ukończeniu kursu transportowego kompania rozpoczęła pracę, otrzymując dyspozycję z Dowództwa Oddziałów Zapatrzenia i Transportów APW. Kursowały na całej przestrzeni Palestyny i Egiptu, pracując z poświęceniem, wytrwałością i poczuciem odpowiedzialności

Funkcje dowódcze na szczeblach kompanii i plutonów były dublowane przez oficerów mężczyzn i komendantki PSK. Na ogół współpraca układała się harmonijnie, ale niekiedy powstawały "zgrzyty", gdyż mężczyźni nie rozumieli specyficznych cech charakteru kobiet i wynikających stąd potrzeb stosowania innego postępowania i rozkazodawstwa w stosunku do ochotniczek-żołnierzy, aniżeli do mężczyzn-żołnierzy. Nie rozumieli, że perswazją i osobistą interwencją zyskuje się u kobiet więcej, aniżeli karami. W początkowym okresie mężczyźni nie mieli zaufania do PSK i ich pracy. Była to służba nowa i trzeba było użyć wiele energii i czasu na pokonanie u nich oporów. W późniejszym czasie nastąpił zwrot w konserwatywnych poglądach niektórych oficerów. Widząc ciężko pracującą kierownicze, wyrazili uznanie i pochwałę a nawet stawiali "drajwerki" żołnierzom za wzór pracy, żołnierskiej postawy i dyscypliny wojskowej.

Niewątpliwie postawa ochotniczek, ich wysiłek i zdyscyplinowanie oraz powołane do pełnionej służby, przyczyniły się do pozytywnych osiągnięć. Mimo licznych i obowiązkowych zajęć ochotniczki znajdowały czas na organizowanie rozrywek, ognisk, a szczególnie pięknie śpiewały. Ponieważ miałam muzyczne ucho, lubiłam zachodzić do namiotów ochotniczek, aby posłuchać ich melodyjnych głosów. Marzeniem moim było - z czym nie zwierzałam się nikomu - stworzyć w kompanii małą orkiestrę, lub przynajmniej chór - oczywiście po uzyskaniu zezwolenia i pomocy władz PSK. Nie tedy moje marzenie nie mogło się zrealizować, gdyż rozkazem inspektorki PSK zostałam przeniesiona z kompanii, którą opóściłam z wielkim żalem i żałowaniem. Kompanię swoją kochałam, czułam się dobrze z moimi "Dziećmi", ale czy one podzielały moje uczucia, niechaj odpowie na to skomponowana przez nie "Litania do Komendy", którą zachowałam do tej pory i odpis jej dołączam.

Na prośbę Bronisławy Sanejko-Kwaśnickiej
opracowałam ten artykuł
Komendantka 316 Komp. Transp.
Stefania Gołaszewska - Firczykowa ✓

25 Stycznia 1944 - po rocznej naszej pracy w Palestynie, 316 Komp. Transp. została przeniesiona do Egiptu i tu w Egipcie, obchodzimy pierwszą rocznicę powstania naszej Kompanii - 14 Marca 1944 roku.

Zachodzą zmiany personalne: Odchodzi od nas nasza kochana Komendantka Kompanii, Por. Stefania Gołaszewska - przeniesiona do 317 Komp. Transp. Wiadomość tę przyjęliśmy z wielkim smutkiem - byliśmy razem przez cały rok doskonalenia się za kierownicą 3-tonowego wozu. Była Ona dla nas serdeczna, miła i wyrozumiała. Miejsce Kom. Stefanji Gołaszewskiej obejmuje por. Janina Tokarzewska. Dowódcami naszych jednostek są nadal mężczyźni.

Przez wiele lat korespondowałam z naszą byłą Komendantką Kompanii
Stefanią Gołaszewską - były to listy bardzo serdeczne i miłe.
Ostatni list otrzymałam ze szpitala -nie wiedząc, że za dwa tygodnie, już Jej
nie będzie wśród nas. Wszystkie Jej listy przechowuję, jako bardzo wartościową
pamiątkę.

Zmarła 22 marca 1995 r. - w Londynie.

CZEŚĆ JEJ PAMIĘCI !!

V Bronisława Sanejko-Kwaśnicka
Bronisława Sanejko-Kwaśnicka
316 Komp Transp.



Krótkie wspomnienie z 103 - 316 Kompanii Transportowej

Próbując zrealizować przyrzeczenie napisania wspomnienia z czasów, gdy byłam pierwszą komendantką 103-316 Kompanii Transportowej, zdaję sobie sprawę, że nie jest to łatwe. Czas miniony (50 lat) zatarł wiele faktów, które trudno jest odtworzyć obecnie. Są już wielkie luki w mojej pamięci, a i przeniesienie z kompanii, inna praca, nowe otoczenie i nowe wydarzenia, przyćmiły czas poprzedni. Spróbuję jednak przypomnieć sobie to, co zostało jeszcze w mojej świadomości z owych czasów.

Pomocnicza Służba Wojskowa Kobiet (PSK) zorganizowała się równolegle z organizacją Armii Polskiej w Rosji, do której zgłaszali się mężczyźni, kobiety i młodzież po tzw. amnestii. Jedynym ratunkiem dla kobiet, młodzieży i dzieci, było wcielenie ich do tworzącego się wojska. PSK powstawała stopniowo i etapami w ciężkich i ciągle zmieniających się warunkach. W listopadzie 1942 r. w Iraku (Jalaula) - po badaniach lekarskich i ustaleniu kategorii zdrowia - ochotniczki zostały ujęte w dwie kompanie transportowe - szkoleniowe o numeracji 102 i 103, które w późniejszym czasie zostały przemianowane na 316 i 317 kompanie transportowe.

Z rozkazu Inspektorki PSK objęłam 103-316 kompanię. Był to okres organizacyjny i szkoleniowy. Ochotniczki, w większości "nastolatki" fizycznie wyczerpane pobytem i przejściami w łagrach, więzieniach, wiele z nich po stracie najbliższych, słabe i niedożywione, nie wzbudzały dużych nadziei, że podołają w tak ciężkiej pracy, jaką miał spełniać transport. Mimo, że miałam już za sobą doświadczenie w pracy z ochotniczkami, będąc uprzednio komendantką kompanii administracyjno-gospodarczej, czułam się stremowana, jak aktorka występująca po raz pierwszy na scenie, gdy stanęłam przed plutonami przeważnie młodziutkich dziewcząt, które w moim pojęciu powinny być w szkole, a nie w wojsku, Czy zdołam zdobyć zaufanie i sympatię tej młodzieży - pytałam siebie? W krótkim czasie nawiązały się między nami uczucia przyjaźni i wzajemnego zrozumienia. Nabrałam pewności, że damy radę obowiązkowi i że nasza współpraca ułoży się pomyślnie i że będziemy wspomagały się wzajemnie.

Wyjechałyśmy wkrótce do Palestyny na kurs transportowy, czas upływał na nauce tak teorii, praktyki i jazdy samochodowej, na mustrze, ćwiczeniach wojskowych, nauce i ćwiczeniach z bronią. Po ukończeniu kursu transportowego kompania rozpoczęła pracę, otrzymując dyspozycję z Dowództwa Oddziałów Zapatrzenia i Transportów APW. Kursowały na całej przestrzeni Palestyny i Egiptu, pracując z poświęceniem, wytrwałością i poczuciem odpowiedzialności

Funkcje dowódcze na szczeblach kompanii i plutonów były dublowane przez oficerów mężczyzn i komendantki PSK. Na ogół współpraca układała się harmonijnie, ale niekiedy powstawały "zgrzyty", gdyż mężczyźni nie rozumieli specyficznych cech charakteru kobiet i wynikających stąd potrzeb stosowania innego postępowania i rozkazodawstwa w stosunku do ochotniczek-żołnierzy, aniżeli do mężczyzn-żołnierzy. Nie rozumieli, że perswazją i osobistą interwencją zyskuje się u kobiet więcej, aniżeli karami. W początkowym okresie mężczyźni nie mieli zaufania do PSK i ich pracy. Była to służba nowa i trzeba było użyć wiele energii i czasu na pokonanie u nich oporów. W późniejszym czasie nastąpił zwrot w konserwatywnych poglądach niektórych oficerów. Widząc ciężko pracujące kierowniczynie, wyrazili uznanie i pochwałę a nawet stawiali "drajwerki" żołnierzom za wzór pracy, żołnierskiej postawy i dyscypliny wojskowej.

Niewątpliwie postawa ochotniczek, ich wysiłek i zdyscyplinowanie oraz poważne podejście do pełnionej służby, przyczyniły się do pozytywnych osiągnięć. Mimo licznych i obowiązkowych zajęć ochotniczki znajdowały czas na organizowanie rozrywek, ognisk, a szczególnie pięknie śpiewały. Ponieważ miałam muzyczne ucho, lubiłam zachodzić do namiotów ochotniczek, aby posłuchać ich melodyjnych głosów. Marzeniem moim było - z czym nie zwierzałam się nikomu - stworzyć w kompanii małą orkiestrę, lub przynajmniej chór - oczywiście po uzyskaniu zezwolenia i pomocy władz PSK. Niestety moje marzenie nie mogło się zrealizować, gdyż rozkazem inspektorki PSK zostałam przeniesiona z kompanii, którą opościłam z wielkim żalem i zawodem. Kompanię swoją kochałam, czułam się dobrze z moimi "Dziećmi", ale czy one podzielały moje uczucia, niechaj odpowie na to skomponowana przez nie "Litania do Komendy", którą zachowałam do tej pory i odpis jej dołączam.

Na prośbę Bronisławy Sanejko-Kwaśnickiej
opracowałam ten artykuł
Komendantka 316 Komp. Transp.
Stefania Gołaszewska - Firczykowa

25 Stycznia 1944 - po rocznej naszej pracy w Palestynie, 316 Komp. Transp. została przeniesiona do Egiptu i tu w Egipcie, obchodzimy pierwszą rocznicę powstania naszej Kompanii - 14 Marca 1944 roku.

Zachodzą zmiany personalne: Odchodzi od nas nasza kochana Komendantka Kompanii, Por. Stefanja Gołaszewska - przeniesiona do 317 Komp. Transp. Wiadomość tę przyjęliśmy z wielkim smutkiem - byliśmy razem przez cały rok doskonalenia się za kierownicą 3-tonowego wozu. Była Ona dla nas serdeczna, miła i wyrozumiała. Miejsce Kom. Stefanji Gołaszewskiej obejmuje por. Janina Tokarzewska. Dowódcami naszych jednostek są nadal mężczyźni.

Przez wiele lat korespondowałam z naszą byłą Komendantką Kompanii
Stefanią Gołaszewską - były to listy bardzo serdeczne i miłe.
Ostatni list otrzymałam ze szpitala -nie wiedząc, że za dwa tygodnie, już Jej
nie będzie wśród nas. Wszystkie Jej listy przechowuję, jako bardzo wartościową
pamiątkę.

Zmarła 22 marca 1996 r.-w Londynie

CZEŚĆ JEJ PAMIĘCI !!

Bronisława Sanejko-Kwaśnicka
Bronisława Sanejko-Kwaśnicka

316 Komp, Transp.



Uzupełnienie do artykułu DZIELNE DRAJWERKI - Historii 317 Kompanii Transportowej, Pomocniczej Służby Kobiet w 2 Polskim Korpusie.

Artykuł ten opracowała była Komendantka, por. Zofia Gączkowska-Lukjaniec, w 1985 roku w Californii. Ukazał się w Weteranie nr 965, czerwiec 2001.

Skoro Dtwo Zaopatrzenia i Transportu nabrało do naszej pracy zaufania i stwierdziło, że jesteśmy już dobrze wyszkolone w naszej pracy za kierownicą 3-tonowego wozu, zaszły zmiany personalne w 317 Komp. Transp.

W marcu 1945 r. odchodzą z Kompanii oficerowie-mężczyźni, którzy dotychczas pełnili dowódcze stanowiska, a Komendantki były ich zastępczyniami. Odeszła też Komendantka 317 Komp. Transp. por. Zofia Gączkowska - została przeniesiona na funkcję Komendantki Gimnazjum i Liceum formującego się w Porto San Giorgio we Włoszech.

317 Kompania Transportowa usamodzielniała się i wszystkie stanowiska dowódcze objęły ochotniczki w stopniach oficerskich, uprzednio przeszkolone na kursie w Centrum Wyszakolonia Armii WP w SARAFAND, Palestyna, w 1942 r.

NOWA OBSADA PERSONALNA 317 Komp. Transp. od marca 1945 r.

Dca Kompanii - por. Stefania Gołaszewska-Firczykowa

Dca Plut Dowodzenia - ppor Julianna Rutkowska

Dca 1 Plut Transp. - ppor Irena Kloss-Taraszkiewicz

Dca 2 Plut Transp. - ppor Felicja Rąbek-Kieraś

Dca 3 Plut Transp. - ppor Irena Sarnecka-Jedwab

Dca 4 Plut Transp. - ppor Władysława Janczyszyn

Oficer Gospodarczy - ppor Maria Sikorska

Oficer Materiałowy - ppor Danuta Zdrochecka

Oficer Żywnościowy - ppor Michalina Kluk-Cichowicz

Szef Kompanii - Maria Urbaniec-Dębska

Dr Med. - por Irena Walicka

Pozostał tylko przy 317 Komp. pluton męski warsztatowy z Dcą Jerzy Brak.

Z dniem 1 lipca wprowadzono dla oficerów PWSK stopnie i odznaki analogiczne do tych, które posiadali oficerowie wojsk lądowych. Znakiem rozpoznawczym kompanii był znak Bazy 2 Korpusu, tj Biała Syrena na niebieskim tle, umieszczony na wszystkich pojazdach. Numer rozpoznawczy na pojazdach 3851 - tło rozpoznawcze czerwono-zielone.

Do Kompanii przydzielona została grupa 40 dziewcząt uwolnionych z obozów niemieckich przez Wojska Alianckie. Po otrzymaniu wyszkolonia wojskowego i samochodowego zasiliły one szeregi kierowczyń. 3 września 1945 r. Komp. została przeniesiona z Palagianello na teren 2 Korpusu do

11-10
2
Porto Civita Nova.

Żegnając Kompanię Dowódca Bazy 2 Korpusu wyraził swoje uznanie i podziękę kompanii za nadzwyczajną sprawność w wykonaniu zadań transportowych, co umożliwiło Bazie wywiązanie się całkowicie ze swoich przewozowych obowiązków w czasie największego nasilenia tworzenia nowych jednostek wojskowych organizowania ich i wysyłania na front.

W Porto Civita Nova Kompania zajęła kwatery w Hotelu Miremara. Po urządzeniu się na nowym terenie rozpoczęła się normalna praca. Kolumny samochodów codziennie wyjeżdżały na krótsze i dłuższe trasy. Kierowczynie spełniały swój obowiązek wojskowy jak żołnierzy na wojnie, często o chłdzie i głodzie, gdyż zabierany suchy prowiant nie zaspokajał młodych apetytów.

I znów przyszły święta Bożego Narodzenia obchodzone uroczyście, z zachowaniem polskich tradycji i z tym corocznym życzeniem, "abyśmy następne święta spędzili w wolnej Polsce".

Rok 1946. W tym roku, 14 marca przypadła 3-cia rocznica powstania 316 i 317 Kompanii Transportowej. Obchodziliśmy ją na stadionie sportowym w Civita Nova. Krąg stadionu zamknęły samochody obydwu Kompanii. Mszę św. odprawił Ks.dr W. Puchalski przy polowym ołtarzu. Zastępca Dcy 2 Korpusu gen. Bohusz-Szyszko po udekorowaniu Krzyżem Zasługi zasłużonych ochotniczek obu kompanii wygłosił przemówienie pełne pochwał dla kobiecego transportu i jego ważnej roli w służbie 2 Korpusu.

Poniższe dane potwierdzają w całej pełni słowa Generała.

Od wylądowania Kompanii w Taranto do zakończenia działań wojennych we Włoszech - 317 Komp. Transp. odbyła 203 Kolumny Samochodowe, wykonała 12.210 świadczeń transportowych, przebyła 1.622.500 mil (2.433.750), zużyła 139.513 galonów benzyny, przewiozła 113.355 ton materiałów, w tym żywności 19.491 ton, materiałów budowlanych 30.936 ton, z działu materiałowego (mundury etc) 52.332 ton i materiałów pędnych 10.896 ton. Chwalebna to karta w dziejach wojskowej służby Polskiej Kobiety.

Żeńskie Kompanie Transportowe cieszyły się bardzo dobrą opinią u Władz Wojskowych, gdyż kierowczynie były obowiązkowe, punktualne, nie piły alkoholu, dzięki czemu ilość wypadków była minimalna (38). Ofiar śmiertelnych nie było.

Ochotniczki 317 Komp. Transp. pochodziły ze wszystkich warstw społecznych, ale najliczniejszą grupę stanowiły córki rolników i osadników wojskowych, wywiezione wraz z rodzinami z ziem wschodnich Polski do Rosji, w styczniu i kwietniu 1940 roku. Jeżeli chodzi o wiek, to przeważnie były to młode osoby między 18 i 30 rokiem życia.

Trzeba podkreślić pełne wyrozumienie ustosunkowanie się Dowództwa do tych młodych dziewcząt (często sierot) wyrwanych z gniazd rodzinnych, z

własnego kraju i rzuconych w zupełnie im obcy świat.

W zamian za trud pracy w transporcie dano im możliwość kształcenia się. Wkrótce po przybyciu do Włoch powstał w Kompanii kurs 2 i 3 klasy gimnazjalnej, na który uczęszczały 53 ochotniczki. Kurs prowadziła komendantka mgr Danuta Zdrochecka-Lechna. 47 uczennic tego kursu zostało potem przyjętych do Gimnazjum w San Giorgio. Był też w kompanii kurs 6-tej i 7-ej klasy Szkoły Powszechnej. Urządzane Akademie, ognicka, pogadanki zaznajmiały ochotniczki z historią współczesną, jak i minionych wieków. Wielką pomocą w samokształceniu była biblioteka Kompanii posiadająca w roku 1946 907 książek. Wiele ochotniczek uczęszczało na kurs języka angielskiego.

Do przyjemności należały wyjazdy na urlopy, wycieczki krajoznawcze, opera, teatr, obchody naszych rocznic narodowych, tradycyjnych Świąt religijnych, urządzenie widowisk przez własny zespół amatorski i wyjazd z ich pokazem do innych oddziałów wojskowych, wyjazdy na festyny i potańcówki.

Ze zbliżającym się końcem wojny wiele ochotniczek zawarło związek małżeński (94). 90 ochotniczek odeszło do domu Matek.

9 Maja 1945 Niemcy podpisały akt bezwarunkowej Kapitulacji.

W początkach 1946 roku zaczęła się likwidacja Armii Sprzymierzonych, a więc i 2 Korpusu. 317 Komp. Transp. po zlikwidowaniu kwater i magazynów wyjechała do Anglii i 16 sierpnia 1946 znalazła się w Kirby koło Liverpoolu.

Polski Korpus przysposobienia i rozmieszczenia ułatwiał zdemobilizowanym ochotniczkom otrzymanie pracy. W celu ułatwienia przejścia do życia cywilnego urządzone były kursy krawiectwa, zabawkarstwa, a przede wszystkim języka angielskiego. Wojna zakończona zwycięstwem Aliantów nie dała Polsce wolności. Mimo tego grupa ochotniczek powróciła do Kraju, aby połączyć się ze swoimi rodzinami. Młodsze poszły do szkół, inne założyły własne rodziny w Anglii, kolejne otrzymały pracę. Część wyjechała do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Argentyny lub innych krajów. Większość pozostała w Wielkiej Brytanii. Chociaż rozsiane po całym świecie, łączą nas wszystkie wspomnienia wspólnie przeżytych lat wojennych i ten sam żal zawiedzionych nadziei powrotu do wolnej, własnej Ojczyzny.

Opracowała Dowódca 317 Komp. Transp.

kapt. Stefania Gołaszewska - Firczykowa

*Uzupełnienie 317 K.T. przekazane
do pisma "Weteran" w Nowym Jorku.
Bromisława Sanylo-Kwasnica*

II-12

Ś. † P.

STEFANIA FIRCYKOWA

kpt. PWSK

urodzona we Lwowie 1912 r., po długich cierpieniach zmarła 22 marca 1996 r. w Londynie. Odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w kościele NMP, 2 Windsor Rd., Ealing, w poniedziałek 1 kwietnia 1996 r. o godz. 11.30, po czym nastąpi spopielenie zwłok w Mortlake Crematorium. Urna z prochami Zmarłej zostanie złożona w grobie śp. męża Leona na cmentarzu Gunnersbury.

Z głębokim żalem żegnamy Cię droga Steniu

**KRYSTYNA L., MONIQUE K., KRYSTYNA B.
ORAZ OCHOTNICZKI
Z KOMPANII TRANSPORTOWEJ 316, 317**

2254/1/78

III/5. Inne..

- "dłżania do Komendy" - 4. egzempl. k. 4, s. 1-4.



III | 5 - 1

LITANIA DO KOMENDY

tel. Stojana, Główna - Fiszczak

O wielka sroga Komendo! Wysłuchaj nasze modły i dziękczynienia.
Za to, żeś nas wzięła na kurs szoferski - dziękujemy Ci Komendo.
Za te nasze komendantki, co to chronią nas od randki -

- dziękujemy Ci Komendo

Za ten obóz pełen wrzasku od wieczora aż do brzasku -

- dziękujemy Ci Komendo

Za ten teren pełen wrażeń, za świątynię dumań, marzeń -

- dziękujemy Ci Komendo

Co tak blisko położone i od deszczu są chronione -

- dziękujemy Ci Komendo

Za tych naszych wartowników, co nas chronią od łazików -

- dziękujemy Ci Komendo

Za obiady dziękujemy, które z "apetytem" jemy -

- dziękujmy Ci Komendo

Dziękujemy za te dania, co zmuszają do latania -

- dziękujemy Ci Komendo

O przepustki Cię prosimy do dziesiątej choć godziny -

prosimy Cię Komendo

Nasz spoczynek jest tak krótki, prosimy o skasowanie pobudki -

- prosimy Cię Komendo

Prosimy o więcej wody, żeby umyć chociaż brody -

- prosimy Cię Komendo

I o te kotlety cielejące, o których śnią serca dziewczęce -

- prosimy Cię Komendo

O skrócenie naszych spodni, bo nam chodzić niewygodnie -

- prosimy Cię Komendo

Prosimy o takich amantów, by przywozili plecak pełen prowiantu -

- prosimy Cię Komendo

A najbardziej Cię prosimy o wyjazd do Palestyny -

prosimy Cię Komendo

Od wymówek komendantki, kiedy późno wracam z randki -

- wybaw nas prosimy Cię Komendo

Prosimy Cię po Dobremu, wybaw nas od gorzkiego dżemu -

- wybaw nas prosimy Cię Komendo

I chroń nas żebraków od obierania ziemniaków -

- wybaw nas prosimy Cię Komendo

Zabierz wreszcie od nas szelki, bo w tym jest ambaras wielki -

- wybaw nas Komendo

Od tej lekcji rachowania, co nas nudzi do skonania -

- wybaw nas Komendo

Od ciągłego meldowania i służbowej co nas gania -

- wybaw nas Komendo

11/5-2
LITANIA DO KOMENDY

tel. S. Stefania Gz... - F...

O wielka sroga Komendo! Wysłuchaj nasze modły i dziękczynienia.

Za to, żeś nas wzięła na kurs szoferski - dziękujemy Ci Komendo.

Za te nasze komendantki, co to chronią nas od randki -

- dziękujemy Ci Komendo

Za ten obóz pełen wrzasku od wieczora aż do brzasku -

- dziękujemy Ci Komendo

Za ten teren pełen wrażeń, za świątynię dumań, marzeń -

- dziękujemy Ci Komendo

Co tak blisko położone i od deszczu są chronione -

- dziękujemy Ci Komendo

Za tych naszych wartowników, co nas chronią od kłazków -

- dziękujemy Ci Komendo

Za obiady dziękujemy, które z "apetytem" jem -

- dziękuj my Ci Komendo

Dziękujemy za te dania, co zmuszają do latania -

- dziękujemy Ci Komendo

O przepustki Cię prosimy do dziesiątej choć godziny -

prosimy Cię Komendo

Nasz spoczynek jest tak krótki, prosimy o skasowanie pobudki -

- prosimy Cię Komendo

Prosimy o więcej wody, żeby umyć chociaż brody -

- prosimy Cię Komendo

I o te kotlety cielęce, o których śnią serca dziewczęce -

- prosimy Cię Komendo

O skrócenie naszych spodni, bo nam chodzić niewygodnie -

- prosimy Cię Komendo

Prosimy o takich amantów, by przywozili plecak pełen prowiantu -

- prosimy Cię Komendo

A najbardziej Cię prosimy o wyjazd do Palestyny -

prosimy Cię Komendo

Od wymówek komendantki, kiedy późno wracam z randki -

- wybaw nas prosimy Cię Komendo

Prosimy Cię po dobru, wybaw nas od gorzkiego dżemu -

- wybaw nas prosimy Cię Komendo

I chroń nas żebraków od obierania ziemniaków -

- wybaw nas prosimy Cię Komendo

Zabierz wreszcie od nas szelki, bo w tym jest ambaras wielki -

- wybaw nas Komendo

Od tej lekcji rachowania, co nas nudzi do skonania -

- wybaw nas Komendo

Od ciągłego meldowania i służbowej co nas gania -

- wybaw nas Komendo

III/5-3

LITANIA DO KOMENDY

tekst: Stefania Golaszewska-Firczykowska

O wielka sroga Komendo! Wysłuchaj nasze modły i dziękczynienia.
Za to, żeś nas wzięła na kurs szoferski - dziękujemy Ci Komendo.
Za te nasze komendantki, co to chronią nas od randki -
- dziękujemy Ci Komendo
Za ten obóz pełen wrzasku od wieczora aż do brzasku -
- dziękujemy Ci Komendo
Za ten teren pełen wrażeń, za świątynię dumań, marzeń -
- dziękujemy Ci Komendo
Co tak blisko położone i od deszczu są chronione -
- dziękujemy Ci Komendo
Za tych naszych wartowników, co nas chronią od łazików -
- dziękujemy Ci Komendo
Za obiady dziękujemy, które z "apetytem" jemy -
- dziękuj my Ci Komendo
Dziękujemy za te dania, co zmuszają do latania -
- dziękujemy Ci Komendo
O przepustki Cię prosimy do dziesiątej choć godziny -
prosimy Cię Komendo
Nasz spoczynek jest tak krótki, prosimy o skasowanie pobudki -
- prosimy Cię Komendo
Prosimy o więcej wody, żeby umyć chociaż brody -
- prosimy Cię Komendo
I o te kotlety cielece, o których śnią serca dziewczęce -
- prosimy Cię Komendo
O skrócenie naszych spodni, bo nam chodzić niewygodnie -
- prosimy Cię Komendo
Prosimy o takich amantów, by przywozili plecak pełen prowiantu -
- prosimy Cię Komendo
A najbardziej Cię prosimy o wyjazd do Palestyny -
prosimy Cię Komendo
Od wymówek komendantki, kiedy późno wracam z randki -
- wybaw nas prosimy Cię Komendo
Prosimy Cię po dobru, wybaw nas od gorzkiego dżemu -
- wybaw nas prosimy Cię Komendo
I chroń nas żebraków od obierania ziemniaków -
- wybaw nas prosimy Cię Komendo

Zabierz wreszcie od nas szelki, bo w tym jest ambaras wielki -

- wybaw nas Komendo

Od tej lekcji rachowania, co nas nudzi do skonania -

- wybaw nas Komendo

Od ciągłego meldowania i służbowej co nas gania -

- wybaw nas Komendo



III/5-4

LITANIA DO KOMENDY

O wielka sroga Komendo! Wysłuchaj nasze modły i dziękczynienia.
Za to, żeś nas wzięła na kurs szoferski - dziękujemy Ci Komendo.
Za te nasze komendantki, co to chronią nas od randki -
- dziękujemy Ci Komendo
Za ten obóz pełen wrzasku od wieczora aż do brzasku -
- dziękujemy Ci Komendo
Za ten teren pełen wrażeń, za świątynię dumań, marzeń -
- dziękujemy Ci Komendo
Co tak blisko położone i od deszczu są chronione -
- dziękujemy Ci Komendo
Za tych naszych wartowników, co nas chronią od łazików -
- dziękujemy Ci Komendo
Za obiady dziękujemy, które z "apetytem" jemy -
- dziękuj my Ci Komendo
Dziękujemy za te dania, co zmuszają do latania -
- dziękujemy Ci Komendo
O przepustki Cię prosimy do dziesiątej choć godziny -
prosimy Cię Komendo
Nasz spoczynek jest tak krótki, prosimy o skasowanie pobudki -
- prosimy Cię Komendo
Prosimy o więcej wody, żeby umyć chociaż brody -
- prosimy Cię Komendo
I o te kotlety cielęce, o których śnią serca dziewczęce -
- prosimy Cię Komendo
O skrócenie naszych spodni, bo nam chodzić niewygodnie -
- prosimy Cię Komendo
Prosimy o takich amantów, by przywozili plecak pełen prowiantu -
- prosimy Cię Komendo
A najbardziej Cię prosimy o wyjazd do Palestyny -
prosimy Cię Komendo
Od wymówek komendantki, kiedy późno wracam z randki -
- wybaw nas prosimy Cię Komendo
Prosimy Cię po dobru, wybaw nas od gorzkiego dżemu -
- wybaw nas prosimy Cię Komendo
I chroń nas żebraków od obierania ziemniaków -
- wybaw nas prosimy Cię Komendo

Zabierz wreszcie od nas szelki, bo w tym jest ambaras wielki -

- wybaw nas Komendo

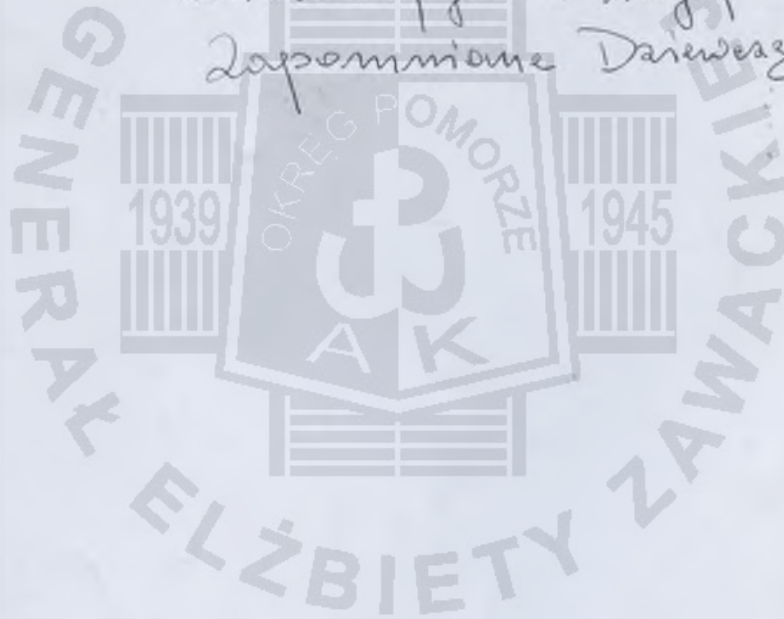
Od tej lekcji rachowania, co nas nudzi do skonania -

- wybaw nas Komendo

Od ciągłego meldowania i służbowej co nas gania -

- wybaw nas Komendo

litania Do Komendy
prysłamy mi proszę
moją Komendandy 103-316 K.I.
por. Stefania Gotarskiego Firsińskiego
umieszczony jest w mojej ksiżce
Zapomniane Dariuszka



T. 3341 / WSK

PSK

++
GOFASZEWSKA - FIREZYKOWA Stefania

1/1. Nazwiskowe karty informacyjne 1

J. 3341/WSK

PSK

++

GOŁASZEWSKA - FIRCIKOWA
Stefania.

1939

z. Materiały terapeutyczne

1945

AK

B. Rojals 2014

Stefania

GOŁASZEWSKA-FIRCZYKOWA

